Rok X[ty]. Nr. 31.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dziewiąta po Zielonych Swiątkach*, dnia 2. Sierpnia 1846.

Religia.

Obraz młodzieńca.

(Dalszy ciąg.)

Żywa chęć naśladowania drugich, jaka się prawie w każdém sercu młodocianém znajduje, jest dla wielu źródłem wielkich głupstw. Ale roztropnością ograniczona ta skłonność zamienia młodzieńca na użytecznego obywatela. Jego umysł, nie znający trosków, utrzymuje go w wesołości, że się całkowicie oddaje temu zatrudnieniu', które albo sam obrał, albo mu wskazane zostało od tych, pod których dozorem zostaje. Co zaś do jego wiadomości — chociaż się z razu więcéj zatrudnia przedmiotami zmysłowemi i pamięciowemi, przecież tym sposobem gromadzi sobie obfitą materyą, którą późniéj dojrzalszy jego rozum ma obrobić. Jego tedy umysł jest jak owocowe drzewo na wiosnę; ma gałązki, liście, pączki i kwiécie. Bez pierwszych nie mogłyby się drugie okazać. Lecz gdyby wszystkie kwiécia miały się zmienić na owoc, mogłożby je znieść drzewo? — Im gwałtowniejszy jest w młodzieńcu popęd naśladowania, tém go dzielniéj zachowuje od podłego próżniactwa, a pod dobrym kierunkiem pomnaża zakres pożytecznych doświadczeń. Łatwo to pojmujemy i łatwo czynimy, co widzimy czyniących drugich pomyślnie.

Jakkolwiek niebezpieczne namiętności napastują serce młodzieńca, jeżeli przecież należycie poskramiane zostaną, wszystkie mu posłużą do jego szczęścia. Bardzo rzadko chciwość, zazdrość, złość, oszukaństwo, upór, zatwardziałość, należą do skromności młodzieńca. Po większéj części towarzyskość, chęć podobania się, śmiałość, żądza sławy, czułość, usłużność, to są skłonności i popędy, któremi pała serce młodzieńca, a które mogą go użytecznym uczynić, tak dla powszechnego dobra, jak i dla własnego. Wszystko wtedy zależy od dobrego wychowania i stałéj woli przełamania powstających namiętności; od wczesnego przejęcia umysłu jego i serca zasadami religijnemi. Pod kierunkiem zaś religii żadna namiętność niemoże być niebezpieczną cnocie młodzieńca. Nawet w momencie najżywszego wzburzenia namiętności, ta córka niebieska przypomina jego sercu przestrogę H.:

Kto schodzi z drogi cnoty, ten się szczęścia zrzeka,
I w podłość niemych zwierząt zmienia godność człeka.

Religia zaś, gdy ją młodzieniec obrał za stałą przewodniczkę swojego życia, nie wymaga od niego, aby się zupełnie

zrzekł wszelkich przyjemności młodzieńczego wieku i zabaw wesołych, a przybrał na się powolność starca; jest ona owszem przyjaciółką niewinnych uciech, a nie cierpi ponurości, która w imaginacyi wzbudza melancholiczne, dręczące obrazy. Zasadza ją na zupełném poddaniu się woli Boga, a to okazuje przez swoje sprawy chwalebne, i układ serca, bynajmniéj zaś wdaje się w szkodne mniemania i sprzeczki, które tak często poróżniają umysły, a niszczą święty węzeł miłości, i

Nie szuka ich w przesądnych i namiętnych zdaniach,
Ani téż w bałamutnych, choć dawnych podaniach.
On ją nosi w swém sercu dobrze urządzoném,
Czystą wiarą i cnotą mocno napojoném.

Dobry młodzieniec, pobożny, lecz przytém wesoły, pobożném uczuciem, słowy i postępkami wyznaje religią. Jego umysł dziecinny jest tak wypogodzony i tak wesoły, jak piękny dzień wiosenny; żadne słowo nie wyjdzie z ust jego, któreby nie odpowiadało dobremu sumieniu i świętéj nauce. W całém jego zachowaniu się, we wszystkich postępkach, okazuje się świętość wiary, którą usty i sercem wyznaje. Nie masz u niego ważniejszéj nauki, nad wiadomość urządzenia życia należycie, a tę Jezus Chrystus umieścił w Ewangelii. Przejęty miłością téj nauki, troskliwie unika wszelkiéj niesprawiedliwości. Rządzi się prawdą i rzetelnością w mowie, szczerością i uprzejmością w całém postępowaniu, nawet względem nieprzyjaciół jest wspaniały. Pałając miłością Boga, żadna ofiara, jakiéj od niego obowiązek wymaga, nie wydaje mu się trudną i ciężką. Każda przykrość życia osładza mu się i lekką staje, skoro wspomni na tego, któremu przypodobać się poczytuje sobie za najpiękniejszą nadgrodę. Przy każdéj sprawie, przy każdym interessie, religia jest jego jedyną doradczynią i stróżem, wszędzie i we wszystkiém szanuje rozrządzenia Opatrzności, zawsze pragnie stósować się do jéj zamiarów, mianowicie gdy idzie o wybór stanu, téj się trzyma reguły:

Chęć mocna, stała w tobie, przytém czyste zdanie,
Oznaczać stan od Boga i twe powołanie.

Dobry młodzieniec jest także dobrym synem i bratem, i obiecuje najpiękniejszy wiek męzki. Szanuje on ojca i matkę, i jest im z serca chętnie posłuszny; ich wola jest jego wolą. Choćby nawet rodzice byli błędom i wadom podlegli, on je w miłości pokrywa, jak może wymawia i uniewinnia. A gdy po nim ich własny szacunek i miłość tego wymaga, aby ich przestrzegł i bacznymi na to uczynił, przez co tracą szacunek u innych; to wykonywa z taką delikatnością, że się bynajmniéj nie potrzeba obawiać, aby w tém uchybił należnego im uszanowania. I wtedy obchodzi się z nimi z dziecinném uszanowaniem, kiedy już nie jest ich władzy podległy, bo nigdy o tém nie zapomina, co dla niego uczynili dobrego. Ta jedna myśl: „mój ojciec kłopocąc się o mnie, nie jednę noc przepędził bezsennie, gdy ja wolny od trosków spałem spokojnie. On szczędząc na mnie, odmówił sobie nie jednéj pociechy. On nie jednę kroplę potu wylał, aby mi tylko sposób do życia mógł podać. On się modlił za mnie, gdy ja wesoło zajęty zabawami dziecinnemi, tymże oddawałem się. On mnie w miłości upominał łagodnie, gdy ja błądziłem. Nie miałżebym mu nadgradzać téj jego miłości, tych kłopotów, tych łez, tego natężenia? — Mógłżebym o téj zapomnieć, przy któréj piersiach jako słabe, nie zdolne dać sobie jakowéj rady i pomocy dziecię, tak spokojnie i bezpiecznie spoczywałem; która mnie z taką czułością pielęgnowała, tak troskliwie kierowała chwiejącemi się słabemi mojemi krokami;

któréj żadne natężenie, żadne trudy i niewygody przykremi nie były, aby tylko moje życie i zdrowie utrzymać; która sobie odmawiała nie jednego, aby mi sprawić uciechę; która tyle łez kłopotliwych o mnie wylała, gdy uwiedziony płochością zdawałem się mojemi swawolami jéj nadzieje niweczyć?“ — Ta jedna myśl, koniecznie i gwałtem ciągnie go do rodziców i pobudza, aby się skłaniał do wszystkich ich życzeń, i uprzedzał je nawet. Szanuje i kocha rodziców nawet wtedy, gdy sobie przypomina, że się z nim niewinnie zbyt surowo obeszli. Gdy ich wiek wymaga jego pomocy, ich siwe włosy szczególniejszego uszanowania, a wychowanie i pielęgnowanie wdzięczności i miłości. Jego serce już niczego więcéj nie potrzebuje, aby się całe niemi zajęło. Myśli on wtedy: może właśnie to surowe obejście się zemną, na które nie zasłużyłem, ustaliło moje szczęście. Możebym bez niego nie był tém, czém jestem. Możebym był teraz mniéj stałym; niech mnie więc Bóg zachowa od téj bezczelności, abym im miał to przypominać. Każde z tych przypomnień stałoby się sztyletem w sercu ojca i matki, które pozostaną mi drogie przez całe życie. Nic całkowicie, nic mnie nie wstrzyma od zajęcia się najczulszą opieką rodziców w ich starości, i okazania, żem jest ich godny. Gdy mój sędziwy ojciec i podeszła matka dójdą téj starości, że już nie będą w stanie starać się o siebie, ja ich zastąpię. Wtedy szczególniéj chcę im się wypłacić, wtedy im wrócić wesołe godziny, którenu niegdyś tak upiększyli moje dziecinne lata.

(Dokończenie nastąpi.)

SPROSTOWANIE. W przeszłym Nrze. na stronie 117, wierszu 9, zamiast: najpierwéj, czytać należy: **nie pierwéj.**

Rozmaitości.

O ciepłych latach, począwszy od 7go stolecia.

Amsterdamskie pismo handlowe udziela o tych następującego wykazu:

W roku 658 wyschły studnie; w r. 879 pod Worms padali robotnicy nieżywi na polach; w r. 993 poschły zboża i warzywa; w r. 1000 wyschły w Niemczech studnie i rzeki, ryby posnęły, i z tego nastąpiło powietrze morowe; w r. 1022 marli ludzie i zwierzęta od wielkiego upału; w r. 1152 rozstąpiła się ziemia, rzeki i studnie wyschły, a nawet Ren w Elzacyi; w r. 1159 poschło wszystko w Włoszech; w r. 1171 wielki upał w Niemczech; w r. 1260, podczas bitwy pod Bela, padali żołnierze jak muchy nieżywi, rażeni od słońca; w r. 1276 i 1277 z powodu upałów nie było paszy dla bydła; w r. 1293 i 1294 znowu wielkie upały; w r. 1303 i 1304 wyschły rzeki: Loara, Ren, Sekwana i Dunaj; w r. 1393 i 1394 wielka posucha w Europie; w r. 1446 nadzwyczajne upały; w r. 1473 i 1474 była ziemia jak spalona, Dunaj w Węgrzech wysechł; w r. 1538, 1539, 1540 i 1541 nieznośne upały; w r. 1556 wyschły studnie; w r. 1615 i 1616 wielka posucha przez całą Europę; w r. 1646 nadzwyczajna susza; w r. 1652 największa susza, jaką kiedy w Szkocyi pamiętają; w roku 1698 osobliwsza posucha; w pierwsze trzy lata 18go stolecia panowały mocne upały; w r. 1718 zamknięto teatra w Paryżu względem upałów; podczas 5ciu miesięcy nie padła ani kropla deszczu, a termometr w Paryżu pokazywał 36 stopni; trawa i zboża poschły, a drzewa owocowe po drugi raz kwitły; w r. 1723 upały i susza; w r. 1743 i 1746 bardzo ciepłe lata; w r. 1748, 1754, 1760, 1767, 1778, 1779 i 1788 nadzwyczajne

upały; w r. 1791 i 1793 pokazywał termometr 37 i 38 stopni; w r. 1802 panowały w Paryżu tak wielkie upały, jakich od wynalezienia termometru nie miano, dosięgły bowiem 39 stopnia; w r. 1811 było bardzo ciepłe lato; w r. 1818 były nieznośne upały. Pamiętamy jeszcze owe wielkie upały, które w Paryżu w dniach 27, 28. i 29. Lipca r. 1830 panowały; w r. 1835 było lato bardzo gorące. Nakoniec w tym roku mieliśmy 34 stopni gorąca w cieniu, a prawie 40 w słońcu.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)